

Teoria władzy w Europie - zobacz zdjęcia, przeczytaj relację, posłuchaj nagrania

Jako Polacy doświadczamy nadmiaru praktykowania treści - mówił na spotkaniu dr Marek A. Cichocki

**Jako Polacy doświadczamy nadmiaru praktykowania treści -
mówił na spotkaniu dr Marek A. Cichocki**

Spotkanie 16.01.13r., 18:00, Centrum Myśli JP II. Organizatorzy:
Teologia Polityczna oraz Centrum Myśli Jana Pawła II, 1Piętro

Teoria władzy w Europie to temat z pewnością ciekawy i niezwykle ważny. Zrozumienie źródła pochodzenia władzy oraz jej współczesnej formy, którą na co dzień obserwujemy, pozwala nam spojrzeć w sposób syntetyczny na wydarzenia nie tylko polityczne, ale i społeczne. Sama władza jest podstawową kategorią polityczną, bez której – jak się wydaje - nie sposób rozmawiać o polityce jako takiej. Nad tym właśnie zagadnieniem dyskutowali ze sobą prof. Jadwiga Staniszkis, o. Maciej Zięba OP oraz dr Marek Cichocki. Na wstępie warto zaznaczyć, że dyskusja za swój punkt odniesienia miała książki panelistów: „Zawładnąć! Zarys procesualnej teorii władzy” prof. Staniszkis, „Problem politycznej jedności w Europie” dr. Cichockiego, a także „Nieznane, niepewne, niebezpieczne? Szkic o Europie” o. Macieja Zięby OP.

Według prof. Staniszkis w Unii Europejskiej, zwłaszcza po Traktacie Lizbońskim (który prof. określiła jako „formuła lekka, niewidoczna i niesamowicie dużo przesądzająca”), doszło do synkretyzmu wartości; do miejsca, w którym niczego nie można już absolutyzować. Niestety, znika także podmiotowe podejście. Istniejemy, a jest tak, jakby nas nie było. Należy wspomnieć również o dyktacie formy (jako jedna z odmian władzy), który realizuje się w Europie, a mistrzem dyktatu formy, wedle prof. Staniszkis, są Niemcy. Z poglądem tym nie zgadza się dr Cichocki. Uważa on, że w rzeczywistości Niemcy mają zaburzoną relację do formy. „Niemieckość jest trwałą dyspozycją do poszukiwania formy” – skutkuje to tym, że odnajdując formę, Niemcy dążą do jej uniwersalizacji, czyli do przekroczenia tego, co niemieckie. Problem polega na tym, że w praktyce to „ponad-niemieckie” ma tak naprawdę być jeszcze bardziej niemieckie. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja z krajami Południa. Tam mamy do czynienia z czystym praktykowaniem formy, „formą dla formy”, co zupełnie nie odpowiada niemieckiemu podejściu (odnotujmy, że Niemcy podejście krajów Południa nazywają „rzymską dekadencją”).

To, co powinno ciekawić nas jako Polaków, to podejście nas samych do kwestii związanych z formą. Dr Cichocki wskazuje na to, że w polskiej kulturze widać lekceważenie czy wręcz niechęć do formy. Doświadczamy za to nadmiaru praktykowania treści, czego skutkiem jest gadatliwość, brak konsekwencji czy brak umiejętności trzymania się pewnych reguł. W Polakach można dostrzec „podskórną niechęć do ustosunkowywania się do jakiegokolwiek wyzwania ze strony formy”. W jednym punkcie dr Cichocki zgadza się z prof. Staniszkis, mianowicie co do faktu wzrostu władzy politycznej oraz dychotomii pomiędzy państwem a podmiotowością (co na pierwszy rzut oka wydaje się co

najmniej paradoksalne). W dobie kryzysu instytucjonalno-finansowego koncepcja państwa minimalnego nie jest realizowana w żadnym stopniu.

Z innej strony podszedł do tematu o. Maciej Zięba. Poczynił on uwagę, iż Europę w rzeczywistości ukształtowało chrześcijaństwo, które włączyło w proces kształtowania się mentalności europejskiej rzymskość oraz greckość. Zauważył, iż społeczeństwa formują się wokół jakiejś prawdy, która po pewnym czasie zmienia się w ideologię, by następnie przekształcić się w światopogląd bezwiednie przez wszystkich przyjmowany (o. Zięba posłużył się przykładem liniowej teorii czasu). Wraz z pęknięciem Christianitas, doszło do pęknięcia cywilizacyjnego. Narodziła się idea postępu oraz jej implikacje: oświecenie, scjentyzm, pozytywizm. O. Zięba stwierdził, że podejście „postęp jest nieuchronny” prowadzi do idei samouśpienia. Społeczeństwo otwarte, zawładnięte myśleniem scjentyistycznym, odrzuca etykę i religię. Dzieje się odwrotnie niż chciał tego Popper, który marzył o społeczeństwie tolerancyjnym, otwartym, a jednocześnie uznającym istnienie prawdy absolutnej, którą poznać możemy w racjonalnym, niewykluczającym nikogo dyskursie. Niestety doszliśmy społeczeństwa, w którym panuje postmodernizm, a zatem kontestuje się istnienie prawdy obiektywnej (paradoksem postmodernizmu jest obiektywne założenie, iż nie istnieje prawda obiektywna). Jeśli nie odbudujemy społeczeństwa opartego na etyce, religii i racjonalnym dyskursie, może dojść do ponownego wytworzenia się totalitaryzmów.

Ziemowit Gowin

Posłuchaj całej debaty:

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/TeoriawladzywEuropiecal>

Galeria:

(fot. Michał Ziółkowski/Tygodnik Idziemy - serdecznie dziękujemy!)